Rok V. 1929. Nr. 1.

# MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

ORGAN CENTRAL. MŁODZ. ABSTYN. W KRAKOWIE I POZNANIU.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Skarbowa 2. — Telefon 2598.
Prenumerata roczna 1 zł. Pojedynczy zeszyt 50 gr. Nr. konta czek. 407.536.

## OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

Poczuwamy się do obowiązku wyjaśnienia Szanownym Czytelnikom, dlaczego 1-szy Nr. naszego pisma za rok bieżący wydajemy dopiero w marcu, zamiast w styczniu i dlaczego Nr. 2-gi wyjdzie dopiero w czerwcu b. r.

Powodem głównym tego spóźnienia była niemożność ustalenia nakładu pisma. Do 13 marca b. r. bowiem zaledwie 65 prenumeratorów zamówiło czasopismo i wpłaciło prenumeratę [1]), podczas gdy reszta odbiorców naszego pisma (a jest 1.200) zbyła milczeniem naszą odezwę z Nru 4-tego „Młodzieży Abst." z r. 1928 co do wznowienia prenumeraty i nadesłania sprawozdań z działalności Kół Abst. za rok ubiegły.

*Po raz ostatni* wysyłamy ten Nr. naszego czasopisma wszystkim prenumeratorom i prosimy o nadesłanie prenumeraty (rocznie 1 zł.) na konto czekowe P. K. O. Nr. 407.536. *Kto prenumeraty nie nadeśle, następnego Nru nie otrzyma.*

*Punktem honoru każdego abstynenta* powinno być podtrzymanie własnego pisma. *Każdy abstynent powinien pismo prenumerować* i zasilać je artykułami, by to pismo było naprawdę „pismem młodzieży dla młodzieży", o czem pisaliśmy w Nrze 4-tym z r. 1928.

Gdyby nawet wszyscy dotychczasowi prenumeratorowie wpłacili przedpłatę, to i tak Administracja musi dopłacać do pisma tak długo, dopóki liczba prenumeratorów nie wzrośnie do kilku tysięcy.

A że Administracja „Młodzieży Abst." nie rozporządza żadnym majątkiem, z którego mogłaby do pisma dopłacać na pokrycie deficytu, przeto *konieczną jest rzeczą stworzenie „funduszu prasowego." Administracja pisma apeluje zatem gorąco do P. T. Czytelników, by jednali jak najwięcej prenumeratorów wśród swych znajomych i by zasilali fundusz prasowy naszego pisma dobrowolnemi ofiarami, których wykaz umieszczać będziemy w naszem czasopiśmie.*

W następnym Nrze naszego czasopisma zamieścimy listę wszystkich naszych współpracowników, którzy zasilają nas swemi artykułami.

Przypominamy, że obecnie jest okres odnawiania przyrzeczeń abstynenckich.

Z okazji nadchodzących świąt zasyłamy P. T. Czytelnikom naszym najlepsze i najserdeczniejsze życzenia wraz z gorącą prośbą, by właśnie w okresie świątecznym rozwinęli energiczną akcję przeciwalkoholową celem obalenia zakorzenionego zwyczaju obfitego raczenia się różnego rodzaju alkoholem dla rzekomo lepszego trawienia „święconego."

Zawiadamiamy P. T. Czytelników, że już można u nas zamawiać nowo-wykonane odznaki abstynenckie z prawdziwą emalją w cenie po 1.20 zł. za 1 szt. Od-

*) nie licząc Centrali w Poznaniu, która zamówiła 200 egz.

znaka obecna, pięknie wykonana (z agrafką lub śrubką) jest trwała i z całą pewnością wystarczy na całe życie abstynenta.

Mając szczery zamiar zamienienia kwartalnika naszego na miesięcznik, oddajemy niniejszy Nr. P. T. Czytelnikom o zwiększonej objętości. Czy zamiary nasze potrafimy zrealizować, zależy to wyłącznie tylko od P. T. Czytelników i Prenumeratorów.

*Redakcja i Administracja.*

# Słuchajcie młodzi!

Czy nie dochodzą do uszu waszych codziennie biadania i skargi starszego społeczeństwa na waszą bezideowość, przyziemność i płytkość? Wyzbyliśmy się podobno wszystkich wyższych porywów, pragnień i tęsknot, zwinęliśmy orle skrzydła naszej młodości i żerujemy tylko po lokalach i boiskach tanich widowisk i niewybrednych emocyj! W piersiach naszych podobno pustka, żadnej niema idei, w mózgach żadnej wielkiej myśli.

Słuchajcie młodzi — czy to prawda?

Czy stępiał nasz słuch na płomienne apele „Ody do młodości?“ Czy tak skarlały dusze nasze, zmarniały serca, że nie odczuwamy młodzieńczego „głodu idei?“

Czy to prawda?

Nie! Odpowiedzmy zbiorowym protestem tym wszystkim, którzy w swym starczym pessymiźmie nie dostrzegają już życia duchowego młodzieży.

**My nie wyzbyliśmy się ideałów, lecz** zmieniliśmy je!

Sny, marzenia i wysiłki Ojców naszych o uzyskanie niepodległości — zamieniliśmy, jako nieaktualne, na pragnienia wielkości i potęgi naszego młodego Państwa! Chcemy Polski silnej, ekonomicznie samowystarczalnej, politycznie mocarnej!

Nie łudzimy się jednak! Zdajemy sobie sprawę, że tych pragnień nie zrealizują nieskoordynowane, chociażby najszlachetniejsze wysiłki kilku „zapaleńców“, że potrzeba tu **mobilizacji wszystkich twórczych sił fizycznych,**

# Na wstępie mojego życia akademickiego.

Komu nie wryła się w pamięć ta radosna chwila, kiedyto człowiek chwycił świadectwo dojrzałości do garści, westchnął z ulgą po wszystkich obawach i tremach z gorącego okresu „kwitnięcia kasztanów“ i na ulicy jawnie — nawet zapalił papierosa?!

Pamiętam, jak z grubemi laskami (obowiązkowo!) w łapach, z dostojnie napuszonemi minami naradzaliśmy się nad sposobem uczczenia tej ważnej życiowej chwili. Właściwie program był już dawno ułożony, dosyć zresztą szczupły: mieliśmy się „urżnąć“ do nieprzytomności... Józef ustawicznie powtarzał: „Ja muszę leżeć w rynsztoku! Ja muszę...“

Chodziło tylko o wybór zacisznego lokalu. Jednomyślnie zgodzono się, ażeby ta uroczystość rozpoczęcia nowego, swobodnego, „pełnego“, samodzielnego życia — odbyła się u Blimci.

Blimcią nazywano podrzędną, zaciszną knajpę, „randez-vous“ studenckiego świata, do którego niepożądane wtargnięcie można było opłacić conajmniej nadwerężeniem całości zębowego garnituru...

A więc wieczorem — u Blimci!

W oznaczonej porze zeszliśmy się wszyscy jak jeden mąż. Nikogo nie brakło! Zadziwiająca punktualność!

Franek, jako że był najwymowniejszy, z wysokości połamanego krzesła

**umysłowych i moralnych całego społeczeństwa,** potrzeba wysiłku zbiorowego! A czy rozpite społeczeństwo zdolne jest do takiego zbiorowego wysiłku?

Po cóż więc układać chociażby najpiękniejsze plany sanacji naszego państwowego i ekonomicznego życia, skoro one wszystkie rozbić się muszą o zamroczone pijaństwem mózgi i zwiotczałe mięśnie?! Po co deklamować o oszczędności i samowystarczalności, skoro to ustąpić musi pijackim piosenkom i czkawkom?

Więc otrzeźwić wpierw potrzeba społeczeństwo, wyrwać je z otchłani alkoholizmu, wiodącego konsekwentnie do upodlenia, do moralnej, fizycznej i materjalnej ruiny.

**A uczynić to może — i uczyni — tylko młodzież.**

My — w opinji dzisiejszej — płytcy i „bezideowi", zorganizowani w Abstynenckie Kółka — poniesiemy rozpitemu społeczeństwu nasze trzeźwe hasła: wytrącimy z rąk kieliszki i butelki z jadem, przykładem życia udowodnimy, że **szczęśliwa przyszłość narodu leży w rękach tylko ludzi trzeźwych!**

*S. H.*

*uczeń państw. gimn. w Tarnowie.*

# Śmiałem się serdecznie, a później...

Mieliśmy w gimnazjum naszem szczególną uroczystość, różną zupełnie od tych wszystkich, z wielką pompą urządzanych akademij, któremi np. regularnie raz na rok zamęczamy Trzech Wieszczów.

Skromnością swą i prostotą trafiła mi ona do serca i pozostała w niem tem dziwnem wzruszeniem, które pamięta się przez całe życie.

Szesnastu moich kolegów składało abstynenckie przyrzeczenie. Widziałem ich dobrze. Stali w dwuszeregu, z wzniesionemi dumnie głowami, z błyskiem w oczach i dziwną radością na twarzy — jakby nie widząc i nie słysząc, że z sali rówieśnicy zasypywali ich „ciętemi" dowcipami i drwinkami. — Ja sam miałem uśmiech na wargach; przypominały mi się czyjeś zawzięte

trzepnął sążnistą mowę. W odpowiedzi darliśmy się na wyścigi:

Gaudeamur igitur... — A potem już tylko pijatyka! Wspomnienia wszystkich gimnazjalnych trosk i radości, wszystkie „poprawki" i zatargi z „belframi", kollekcje znaczków pocztowych i flirty z kuzynkami, włóczenia się poza „labę" i obawy ojcowskiego pasa, majówki i udawane migreny i niedyspozycje żołądka, któremi odsuwało się precz potworną zmorę „czwóry" — wszystko to kolejno, godnie, z przejęciem się „oblewaliśmy" wspólnie.

I choć wykrzywiały się usta, choć coś rzucało piersią, wstrząsało jelitami, odbijało się, dławiło i paliło w gardle, choć niejeden chętnie rzuciłby kieliszkiem w kąt — wszyscyśmy pili! Jakże?! „Dojrzały mężczyzna" bałby się kieliszka?!

Gwar i ruch wzmagał się w miarę odstawiania wypróżnianych butelek. — Każdy usiłował coś mówić, każdy chciał, aby go słyszano. Kazik i Józek w pijanym duecie przy gitarze produkowali „List", naprzeciw bardziej zgrana czwórka nawoływała:

Użyjmy dziś żywota
Wszak żyjem tylko raz!...

Ziunek plątał nogami, wmawiając w nas, że to „kozak", złotousty Franek wylazł na swoją ambonę w zamiarze wygłoszenia wzruszającej perory i — runął jak długi na podłogę; śmiech, krzyk i śpiew złączyły się w jedną głośną wrzawę.

Tylko czuły, rozkochany Zbysio sie-

dowodzenia, że ograniczenie napojów tylko do mleka czy lemonjady może sprowadzić w swych skutkach nagromadzenie się wody z sokiem malinowym — w mózgu!

Uroczystość rozpoczął krótkiem przemówieniem nasz lekarz szkolny. — I w miarę, jak z ust jego padały ciężkie oskarżenia pod adresem największego społecznego zbrodniarza, który w rozwydrzeniu i szale przed niczem się nie cofa, który — spodliwszy człowieka i zabiwszy w nim „uchrystusowaną naturę“, wiedzie go na moralne bezdroża, który odbiera żonie męża, dzieciom ojca, by go zanieść do szpitala lub więzienia — zanikł śmiech na moich ustach.

A kiedy w następnym punkcie programu usłyszałem „Sobotni wieczór“ Tuwima, przedstawiającego z bólem i goryczą robotnika. który tygodniowy zarobek przepija w karczmie, powraca do domu pijany i — w odpowiedzi na prośby żony i płacz dzieci ma tylko przekleństwa i kułaki — kiedy usłyszałem te palące słowa:

„Hej! rozniesie się echo po szerokim rynku,
Kiedy mi z gardła buchnie pijacka pieśń szczera
— — — — — — — —
Bo mi wesela trzeba na te podłe czasy!
Bo fajrant! wolność! Niech gniją na strychu
Rachitycznych bachorów skręcone kulasy!“

uczułem, że — coś się przełamało w mojej duszy! Miałem przed oczyma ten okropny obraz nędznej, bezsłonecznej izdebki, gdzie w brudzie i głodzie żyją nieszczęśliwe, rachityzmem pokręcone, biedne dzieci...

I oto owa garstka „zapaleńców“, „półgłówków“, jak nazywała nasza „wiara“ abstynentów — urosła w moich oczach. Widziałem w nich olbrzymów, wobec których uczułem się małym, płytkim...

Czułem na twarzy palący rumieniec wstydu.

A kiedy padły krótkie słowa przysięgi i odśpiewano hymn abstynencki, kiedy ks. katecheta błogosławił młodych pionierów idei wstrzemięźliwości, życząc im wytrwania i ostrzegając, aby się nie dali sprowadzić z obranej dro-

---

dział w kącie i czkawką oraz rzęsistemi łzami opłakiwał swoje bezskuteczne zapędy miłosne do panny Reni.

— — — — — — — —

Wesoło było — nieprawdaż? — drodzy Czytelnicy.

A teraz słuchajcie epilogu!

Nie wiem, czy najgorętsze pragnienia Józka, by leżeć w rynsztoku — spełniły się...

Nie wiem, w jaki sposób szyld masarza Pietrzyka znalazł się nad furtą lekarza Lechowskiego i naodwrót...

Nie wiem, kto w przystępie czułości ściskał przydrożną latarnię...

Nie wiem, kto alarmował dzwonkiem starego portjera w Banku, aby — spytać, która godzina...

Chyba nie „dojrzali mężczyźni?! Wiem natomiast, że tę „męską bibę“ wszyscyśmy odchorowali.

Wiem, że kilku w następstwie tego „komersu“ leczyło się dyskretnie...

Wiem także, że matka moja, zobaczywszy mnie bladego, z podsiniałemi oczyma i rozwichrzoną czupryną — zapłakała...

I te łzy przywróciły mi przytomność. — Wspomnienia tych matczynych łez, które jakby ciężkiemi kroplami roztopionego ołowiu spadły w moją duszę — pozostały mi jako bolesne ostrzeżenie na samodzielną wędrówkę mojego życia.

Dziś są one dla mnie najsilniejszym argumentem, o który rozbijają się wesołe pokusy młodzieńczego wieku.

*W. R.*

gi pijackim piosenkom i nagabywaniom i nie zrażali kpinami i drwinami otoczenia, bo to „śmiech szaleńców, tańczących nad przepaścią“ — duchowo byłem już abstynentem.

Za kilka dni wciągnąłem się w szeregi abstynenckie i dziś jestem już po przyrzeczeniu. A przecież na początku śmiałem się serdecznie...

*R. H.*

*uczeń gimnazjalny z Warszawy.*

---

# Działanie alkoholu na przewód pokarmowy.

Drogą, którą alkohol dostaje się do organizmu, jest przewód pokarmowy, podzielony na dwie części: przewodnią i trawienną. Każda substancja, która się ma dostać do części drugiej, musi przejść przez pierwszą, aby, podległszy tu pewnej przeróbce, łatwiej mogła być strawiona.

Zapoczątkowaniu tego procesu trawiennego podlegają jedne pokarmy w stopniu znaczniejszym, niż inne. Wiadomo, że najdłużej pozostają w ustach pokarmy mączne, najkrócej zaś płynne. — Alkohol zatem jako płyn długo w ustach nie pozostaje, dlatego szkodliwe jego działanie na tę część przewodnią jest mniejsze, niż na trawienną.

### Działanie na błonę śluzową.

Silnie stężony alkohol działa strącająco na białko błony śluzowej, którą czyni słabszą i mniej odporną na czynniki szkodliwe. Długie drażnienie błony śluzowej sprowadza stan zapalny, oraz powoduje skłonność do powstawania nowotworów. Stąd u pijaków np. rak nie należy do rzadkości.

### Krążenie pozawątrobowe.

W ustach i przełyku część alkoholu zostaje wessana i dostaje się do krążenia pozawątrobowego. Wątroba jest organem, który neutralizuje różne trucizny, aby uchronić w ten sposób inne organy ważne dla życia, jak mózg, serce, nerki i t. d. Jeżeli substancje trujące dostaną się do krwi z pominięciem wątroby, to niezobojętnione uszkadzają wymienione organy w stopniu bardzo znacznym. Tak samo ma się rzecz z alkoholem, który w pierwszym rzędzie działa trująco na system nerwowy. Reszta alkoholu dostaje się do żołądka, skąd wszystek zostaje zresorbowany.

### Nadmierna kwasota żołądka.

Otóż to samo, co odnosi się do części pierwszej, powiedzieć można odnośnie do żołądka. Alkohol sprowadza w żołądku bardzo znaczne przekrwienie błony śluzowej i pobudza gruczoły trawienne do bardziej wytężonego działania, a tem samem zwiększa kwasotę soku żołądkowego. Na tle zwiększonej kwasoty mogą powstać katary żołądka. Skutki tego stanu dla trawienia są poważne.

Przedewszystkiem trawienie pokarmów mącznych, zawierających skrobię, jest upośledzone. Następnie, gdy zbyt kwaśna zawartość żołądka dostanie się do jelita cienkiego, to nie cała ulegnie zobojętnieniu. co może wywołać zmiany poważne. Przychodzi bowiem do upośledzenia soku jelitowego, a w związku z tem całego trawienia. Pokarm nieodpowiednio przerobiony zawiera w sobie dużo trujących substancyj, które wchłonięte działają szkodliwie na cały ustrój.

D. c. n. *M. K.*

---

„Młodzież Abstynencka“ powinna być przynajmniej miesięcznikiem!

„Młodzież Abstynencka“ powinna sama się opłacać!

Dlaczego tak nie jest?

Bo jeszcze za mało zjednaliście prenumeratorów.

Kto zjedna dziesięciu prenumeratorów, otrzyma jako premję: powieść Londona: *John Barleycorn.*

## Marsz abstynentów.

Młodzież abstynencka w Kozienicach (woj. kieleckie) ułożyła marsz, który śpiewa na wycieczkach i zebraniach.

Alkoholu nie pijamy,
Wolim czystą wodę,
Polsce wolnej oddajemy
Trzeźwe siły młode.

Marsz marsz, drużyno!
Ku cnoty wyżynom;
Sztandary trzeźwości
Są strażą wolności.

Wesołości nie szukamy
W szklankach i kieliszkach,
Bo jej zawsze dosyć mamy
W młodych serc ogniskach.

Marsz marsz, drużyno!
Ku cnoty wyżynom;
Sztandary trzeźwości
Są strażą wolności.

# VIII. Polski Kongres Przeciwalkoholowy.

W dn. 8 i 9 grudnia ub. r. odbywał się w Lublinie VIII Polski Kongres Przeciwalkoholowy, który zgromadził około 500 osób z różnych sfer i różnych stron Polski.

Po nabożeństwie w katedrze odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu w sali Rady Miejskiej. Kongres zaszczycili J. E. ks. biskup Fulman, wojewoda Remiszewski i przedstawiciele ministerstw, tudzież władz i organizacyj miejscowych. — Honorowym przewodniczącym wybrano nestora polskich abstynentów, prof. Benedykta Dybowskiego ze Lwowa, a czynnym przewodniczącym Kongresu prof. Dr. Pawła Gantkowskiego z Poznania. W skład prezydjum wszedł też prezes Centrali naszej, ks. M. Kuznowicz T. J. jako zastępca przewodniczącego. Nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli Kościoła, rządu, władz i organizacyj.

Centralę naszą reprezentowali p. Wł. Nowak i prof. Jelonek, krakowską młodzież abst. p. Wiktorowski Rudolf, abstynentów grupy czeladników i techników krakowskich pp. Zgud i Paliński. Poznańskie organizacje przeciwalkoholowe reprezentował sekretarz gen. ks. Gałdyński.

Po przemówieniach Kongres wysłał depeszę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiego, Kardynała Prymasa Hlonda, Kardynała Kakowskiego, premjera Bartla, marszałka Piłsudskiego, prof. Dybowskiego we Lwowie i wielkiego propagatora akcii przeciwalkoholowej prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Hoovera, poczem p. prof. Dr. Gantkowski wygłosił przepiękny referat wstępny, oparty na doświadczeniach naukowych i życiowych. Następnie ks. kan. Władziński przedstawił „dzieje walki z alkoholizmem w Polsce."

Po przerwie obiadowej p. Irena Puzynianka wygłosiła przemówienie na temat zadań kobiet w walce z alkoholizmem.

W referacie swym prelegentka rozwinęła tezę, że kobieta jest szczególnie predystynowana do walki z plagą alkoholizmu. W walce tej kobiety osiągnęły kolosalne wyniki, w Ameryce doprowadziły do prohibicji, zaś w Polsce dzięki posłankom uchwalona została ustawa, której nam winszują inne narody. Zadania Polki abstynentki na przyszłość streszczają się w trzech punktach: walka o utrzymanie ustawy, silnie już teraz zagrożonej, o jej wykonanie i o czystość ducha młodego pokolenia, na którą czynione są zamachy w formie usunięcia religji ze szkół i t. p.

Prof. Dr. Radziwiłłowicz zdał sprawozdanie z XIX Międzynarodowego Kongr. Przeciwalkoholowego, oraz omówił prace przygotowawcze do XX Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie, który odbędzie się w r. 1931.

Na zakończenie sekretarz Kongresu Dr. Wośkowski odczytał około 40 depesz, nadesłanych z różnych stron Polski, m. in. od J. E. ks. biskupa Wetmańskiego, Laubica i Bandurskiego.

Prezydent miasta p. Pączek wydał na cześć gości raut, w czasie którego odbyły się produkcje artystyczne pp. Kelles—Krauzowej i Tańskiego.

Przedpołudniowe obrady niedzielne Kongresu otworzył prof. Dr. Gantkowski, udzielając głosu p. inż. Korczyńskiemu, znanemu działaczowi na terenie Lublina. P. inż. Korczyński w referacie swym, bardzo sumiennie przemyślanym, zajął się omawianiem spustoszenia, jakie sieje alkohol wśród sfer robotniczych, powodując wszystkie niemal klęski społeczne i ekonomiczne. Sprawa ta wymaga szczególnej uwagi działaczy abst., jako najbardziej paląca, ze względu na kryzys ekonomiczny z jednej, a szerzący się jad komunizmu z drugiej strony. Następny referat, poświęcony interesującemu zagadnieniu, w jaki sposób zwolnić budżet państwa z pęt alkoholizmu, wygłosił zasłużony propagator idei abstynenckiej na Kresach

p. Dr. Aleksander Kuropatwiński. Prelegent doszedł w konkluzji do wniosku, że jedynie racjonalnie i drogą ewolucji przeprowadzona w najszerszych warstwach społeczeństwa abstynencja, może wyzwolić państwo z pęt alkoholizmu, nie naruszając jednakże równowagi budżetowej. Z kolei ks. Dr. Korniłowicz wygłosił piękny referat p. t. „Idea abstynencji“, w którym położył szczególny nacisk na moralne znaczenie abstynencji.

Z kolei prof. Gantkowski uruchomił prace w poszczególnych komisjach, które obradowały jednocześnie w oddzielnych salach Magistratu.

Obrady toczyły się w pięciu komisjach: szkolnej, ogólnej, kolejowej, lekarskiej i głównej. Na sali Rady Miejskiej obradowała komisja szkolna pod przewodnictwem ks. M. Kuznowicza T. J., na której został wygłoszony cały szereg referatów z dziedziny walki z alkoholizmem wśród młodzieży.

Sprawę tę bardzo obszernie omówił w swym referacie dyr. Br. Duchowicz (Lwów), podkreślając zadanie nauczycielstwa w szerzeniu idei abstynenckiej wśród młodzieży szkolnej. Ks. Dr. J. Ciemniewski ze Lwowa bardzo zajmująco rozwinął przed oczyma słuchaczy dzieje kół abstynenckich w szkołach średnich, stwierdzając na podstawie swej wieloletniej pracy w tych kołach, że abstynencja jest dla młodzieży szkołą hartu ducha, znakomicie chroniącą ją przed demoralizacją.

Ostatni przemawiał p. inż. Olgierd Grzymała-Grzymałowski w imieniu Harcerstwa polskiego.

Ze słów p. Grzymałowskiego nacechowanych młodzieńczą wiarą w zwycięstwo idei abstynencji, okazało się, jak wielkie znaczenie w walce z alkoholizmem wśród młodzieży posiada karna organizacja Harcerstwa, która obejmuje 50-tysięczną armję abstynentów i abstynentek.

**(Dokończenie nastąpi).**

# „To mnie nic nie obchodzi!“

**(Na tle prawdziwego zdarzenia).**

Raz bogaczowi pewnemu mówiono,
Jak bardzo trunek każdy ludziom szkodzi,
I go o pomoc w walce z nim proszono! —
Lecz ten: „To mnie nic, odrzekł, „nie obdzi!“

Los zdarzył, że mu po córki i żonę
Wkrótce na dworzec jechać wypadało.
Tamże zaś ujrzał miny powarzone,
Bo — jak mówiono — nieszczęście się stało!

„Jakież nieszczęście?“ — „Pociągów zderzenie!
Mnóstwo jest rannych, wielu też zabitych!“
Pan zbladł, a ciałem jego wstrząsa drżenie,
Z ócz trwożnych strumień płynie łez obfitych!

Nadszedł nareszcie pociąg z ofiarami
Wypadku, co w nim leżały pokotem!
Wtedy pan ujrzał żonę wraz z córkami,
Lecz w jakim stanie? — Aż strach mówić o tem!

Żona i młodsza córka: mięsa bryły,
Z których sączyły krople wciąż jeszcze,
Starszej zaś żywej oczy tak świeciły,
Że widzów wszystkich przenikały dreszcze!

Straciła — rozum biedna w owej chwili,
W której najdroższe wziął jej los istoty!
Odtąd wciąż płacze i żałośnie kwili!
Skończył się dla niej życia okres złoty! —

I któż ponosi katastrofy winę?
Łotr ten zasłużył na ucięcie głowy!
Kieliszków kilka (ot! macie przyczynę!)
Które urzędnik wypił kolejowy! —

Pan zaś ów, co to dotąd był tak butny,
W zadumie, bólu po pokojach chodzi,
I chociaż cierpi i jest wiecznie smutny,
Nie mówi nigdy: „To mnie nic nie obchodzi.“

Lecz owszem odtąd w pierwszym stoi rzędzie
Tych, co to walczą z alkoholem-wrogiem,
Bo wie, że nieszczęść mniej na świecie będzie,
Gdy świat żyć będzie życiem trzeźwem, błogiem!

*Ks. Józef Janiszewski.*

Jedno wam radzę: nie bierzcie nigdy do ust wódki. Wszystko, co czyni człowiek prawy, musi wytryskać z trzeźwości myśli i niepodnieconego uczucia. Cokolwiek powstaje za sprawą wódki, jest niskie, niepłodne, niecelowe, nieduchowe, histeryczne, a najczęściej podłe.

*Stefan Żeromski* („Róża“).

## Koleje niemieckie.

Główna dyrekcja niemieckich kolei państwowych w porozumieniu z naczelną radą urzędników i naczelną radą zawodową wydały rozporządzenie, w którem czytamy:

Funkcjonarjusze koleji państwowych powinni przejąć się świadomością, że zupełna wstrzemięźliwość w pogotowiu i w służbie tem więcej zyskuje na znaczeniu, im bardziej koleje państwowe zmierzają do tego, aby podnieść wydajność zawodową i szybkość pociągów. — Pracę nad uświadomieniem w sprawie spożycia napojów upajających należy popierać z naciskiem. Należy ją przeprowadzać w nauce służby, w wykładach służbowych, przez wpływ lekarzy koleji państw. i przez wpadające w oczy napisy w poczekalniach i ubikacjach noclegowych. Pożądane jest, aby funkcjonarjuszom w służbie dawano więcej niż dotychczas sposobności do spożywania niezakażonej wody do picia i mleka. — Także w kantynach, zakładanych przez zarząd koleji żelaznych, nie można podawać wódki ani napojów jej podobnych.

### „Suchy dzień“ w Japonji.

1 września 1928 jako w pięciolecie okropnego trzęsienia ziemi w Japonji z r. 1923 urządzono w całem państwie dzień trzeźwości, albo — jak to nazywają Japończycy — dzień bez sakė (wódka państwowa). Po raz też pierwszy rząd wysłał do władz prowincjonalnych nakaz przestrzegania zakazu picia w tym dniu. Prawie wszędzie antyalkoholowe związki i towarzystwa urządziły wielkie manifestacje.

### Wzrost spożycia piwa w Austrji.

W gorących miesiącach lata wzrosło w Austrji spożycie piwa do tego stopnia, że sierpień 1928 wykazał rekord spożycia od czasu wojny, bo 600 tysięcy ton. Do sierpnia włącznie w r. 1928 spożyto 3.957 tysięcy ton, gdy w r. 1927 w tym czasie 3.743. W parze z tem idzie wzrost przestępstw i zbrodni, przyczem 63.01% przypadał na uczynki, popełnione w stanie nietrzeźwym, gdy w 1927 r. 59.75%. Wzrosły też wydatki na instytucje dobroczynne. I tak wraz z wzrastaniem spożycia piwa wzrosły wydatki państwowe na wiedeńskie zakłady dla umysłowo chorych z 7.187 tys. szylingów z r. 1925 na 10.964 tys. preliminowanych (przewidzianych) na r. 1929, zatem z górą o 50%, czego niesposób wyjaśnić samą tylko drożyzną, lecz i przybytkiem chorych. Powszechnie zaś wiadomo, że charakterystycznym towarzyszem spożycia spirytusu są choroby umysłowe wszelkiego rodzaju.

### Obrona młodzieży na Węgrzech.

Ustawa węgierska o ochronie młodzieży przewiduje m. in.:

„Dla młodzieży poniżej 18 lat jest w lokalach publicznych zabroniony wyszynk rozpalających napojów za wynagrodzeniem czy bez, nawet gdyby znajdowała się w towarzystwie starszych. — Dla młodych poniżej 18 lat nie mogą starsi w publicznych lokalach zamawiać rozpalających napojów, a opiekun lub osoby upoważnione do nadzoru młodych nie mają prawa pozwolić młodocianym na spożycie takich napojów. O ile wiek młodego wydaje się wątpliwy, wyszynk jest tylko wtedy dozwolony, gdy urzędowy akt stwierdzi wiek młodocianego. W braku takiego aktu należy zabronić wyszynku spirytualij. Węgierski mini-

Nie patrz na wino, gdy się rumieni, gdy się rozjaśni w szklenicy barwa jego, łagodnie wchodzi, ale na końcu ukąsi jako wąż i jako żmija jad rozpuści.

Oczy twe będą patrzeć na cudze, a serce twe będzie mówić przewrotności. I będziesz jak śpiący wśród morza i jako uśpiony sternik, gdy ster straci i rzeczesz: „bili mnie, ale mnie nie bolało, ciągnęli mnie, a nie czułem: kiedyż ocucę się i zasię wino znajdę.“

*Księga przysłów 23, 31—35.*

ster dobra społecznego i robót publicznych ma prawo w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa, finansów, spraw wewnętrznych i z ministrem nauki i wyznań podnieść granicę wieku z 18 lat na ukończony 21 rok życia.

Kary do 2 miesięcy więzienia i grzywny grożą zarówno temu, kto podaje alkohol wbrew tym przepisom, jak też i temu, kto go zamawia lub pozwala na spożycie, nadto właścicielowi przedsiębiorstwa, którego podwładni za jego wiedzą lub skutkiem niedostatecznej kontroli przekraczają te przepisy. Kary na właściciela przedsiębiorstwa mogą doprowadzić do cofnięcia pozwolenia na wyszynk."

# Jedni z najlepszych.

Kółko abstynentów gimn. VIII. we Lwowie powstało w październiku 1926 r. wśród uczniów klas IV—VIII pod protektoratem Dyr. Duchowicza i Ks. Dr. Prof. Ciemniewskiego. Zadaniem Kółka jest poznanie sprawy alkoholizmu, przestrzeganie wśród członków zasady zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych, szerzenie idei abstynenckich i popieranie ruchu abstynenckiego i przeciwalkoholowego.

Posiedzenia Kółka odbywają się raz na miesiąc, na nich członkowie wygłaszają referaty, nadto obaj protektorowie podczas dyskusji udzielają fachowych wyjaśnień w kwestji przeciwalkoholowej.

Kółko posiada bibljotekę, złożoną z przeszło 80 książek, około 80 grafikonów ściennych,. które zdobią korytarze gimnazjum. Znaczną część tych grafikonów wykonali członkowie Kółka. Nadto posiada Kółko około 50 przeźroczy, wykonanych również w części przez członków, Kółko wydało kartki korespondencyjne z grafikonami antyalkoholowemi.

W czasie roku szkolnego 1927/28 odbyło się 7 zebrań z następującemi referatami członków:

kol. Haluza: „Dlaczego i jak zostałem abstynentem?"

kol. Ostrowski Adam: „Ameryka a prohibicja,

kol. Lukesch Adam: „Karczma źródłem złego", „O szkodliwości nikotyny", „Alkohol a sport i sprawność fizyczna."

Na Walnem Zebraniu dnia 25 lutego 1928 r. nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli koledzy: prezes Dudryk Stanisław, sekretarz Wlaszek Kazimierz, skarbnik Lukesch Adam, bibljotekarz Krzyżanowski Zbigniew.

Uchwalono również prenumeratę czasopism abstynenckich: „Młodzież Abstynencka", „Przyjaciel Trzeźwości", „Świt" i „Trzeźwość."

Kółko liczy obecnie około 70 członków. Stan kasy Kółka wynosi około 40 zł.

W roku zeszłym 1927/28 zawiązało się w II szkole zaw. im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie „Kółko Abstynentów." Należało 80 uczniów. Zarząd tworzą: przew. Trybus Antoni, sekretarz Musiał Stanisław, Babiarz Jan. Posiedzeń odbyto 4. Z braku czasu młodzież sama referatów nie opracowywała. Na posiedzeniach dyrektor i ksiądz profesor wyczerpująco omawiali szkodliwość alkoholu. Zaprenumerowano miesięcznik abstynencki i przystąpiono do założenia bibljoteki abstynenckiej. W b. r. szk. ilość abstynentów zmalała do 24 członków, ponieważ przeważnie należeli uczniowie kursu III, którzy opuścili mury szkolne.

---

Jeżeli ewangelja jest prawdziwa, jeżeli my prawdziwie dzierżymy urząd duszpasterski, przez Chrystusta ustanowiony, to walka z alkoholem jest bezwątpienia naszym świętym obowiązkiem.

Wytwarzanie i sprzedaż napojów alkoholowych w ręku wielkiego kapitału, można przyrównać do olbrzymiej pompy, pracującej siłą potężną, by wlać narodom w żyły alkoholizm, wraz z całą jego nędzą, a za to wyssać z nich rocznie niezliczone miljardy złota. Na następstwa nie zwraca się uwagi.

*Ks. Biskup Augustyn Egger*
*prymas Szwajcarji.*

# Krajowa Liga walki z alkoholizmem w Paryżu.

Federacją towarzystw antyalkoholicznych francuskich jest Krajowa Liga walki z alkoholizmem w Paryżu, założona w 1872 r. Działalność tej organizacji, która w swoim zakresie podejmuje pożyteczne prace dla odpowiedniego urobienia opinji publicznej, skierowana jest głównie na wychowanie w duchu przeciwalkoholowym młodego pokolenia. — Praca Ligi w tym kierunku o tyle jest ułatwioną, że ministerjum oświaty co kilka lat wydaje szczegółowe okólniki, zarządzające nauczanie przeciwalkoholowe w szkołach powszechnych i średnich, oraz zachęca nauczycielstwo do zakładania towarzystw abstynenckich. Dzięki temu poparciu zdołała Liga na terenie szkoły zorganizować dwa tysiące sekcyj abstynenckich, które liczą 65 tysięcy członków. Propagandę prowadzi Liga zapomocą rozmaitych środków. Zebrania miesięczne towarzystw mają znaczenie podstawowe. Liga rozpowszechnia mnóstwo broszur o treści ideowej wśród młodzieży i nauczycieli. wydaje zeszyty i inne materjały piśmiennicze z hasłami przeciwalkoholowemi lub ilustracjami. Poza tem specjalny delegat Ligi objeżdża prowincje, wygłaszając referaty dla młodzieży. Przy nakładzie 10 tysięcy egz. wydaje Liga miesięcznik „L'Etoile Bleue“ i czasopismo ilustrowane „La Jeunesse.“ — Francuskie podręczniki szkolne celują mnóstwem przykładów, oświetlających szkodliwość alkoholu. — Dużo też we Francji poświęca się uwagi wykazaniu klęski alkoholizmu zapomocą odpowiednich tablic i afiszów.

Liga prowadzi też swą działalność w wojsku, zwłaszcza wśród rekrutów w czasie poboru. Poza wykładami przeciwalkoholowemi do żołnierzy zastosowanemi, Liga dostarcza armji materjałów propagandowych w formie podręczników dla żołnierzy, oraz odpowiednich afiszów, wywieszanych wewnątrz koszar i gospód żołnierskich. Władze wojskowe nie tylko upoważniają Ligę do szerzenia wśród żołnierzy haseł abstynenckich, ale odnoszą się do ruchu z dużem uznaniem, ułatwiając w ten sposób propagandę. Dzięki tej współpracy powstały liczne wojskowe sekcje przeciwalkoholowe nie tylko we Francji, ale i w kolonjach.

Podobną działalność prowadzi Liga w marynarce. Przy Lidze istnieje składnica abstynencka, bogato zaopatrzona w druki i pomoce, potrzebne do zakładania towarzystw, oraz stała wystawa przeciwalkoholowa. Do Ligi należą: kardynał Dubois, księżniczka Murat, marszałkowa Foch, obok innych znanych osobistości, oraz rozmaite stowarzyszenia antyalkoholowe z różnych obozów politycznych i wyznań religijnych, które także we własnym zakresie prowadzą akcję abstynencką. Wszystkie te wysiłki są jednak za słabe w stosunku do potęgi przemysłu alkoholowego w tym kraju, który pod względem konsumcji (jeżeli brać pod uwagę alkohol spożywany w formie wina), zajmuje w świecie pierwsze miejsce.

Walka z alkoholizmem jest we Francji szczególnie trudna wskutek silnej propagandy, zabiegającej o rozpowszechnienie wina wszelkiemi dostępnemi środkami, szczególnie wśród ludności pracującej. Kraj bowiem, w którym uprawa winnego grona i związany z nią przemysł stanowi o bogactwie narodowem, stara się utrzymać swój stan posiadania, chociaż skutki tego tak fatalnie odbijają się na społeczeństwie francuskiem.

*Tadeusz Ołpiński.*

---

Niema dzieła społecznego, bardziej ważnego — niż zwalczanie alkoholizmu.

*Ojciec Święty, Pius X (23. IV. 1916).*

Ogień doświadcza żelaza twardego, tak wino do upicia pite serca pysznych pokaże.

*Eklezjastyk, 31, 31.*

## Szczęśliwcy z Kirkintilloch.

W szkockiem miasteczku Kirkintilloch przez 50 lat „Dobrzy templarjusze" (towarzystwo antyalkoholowe) i inni abstynenci objaśniali mieszkańcom, o ileby lepiej było, gdyby górnicy swój zarobek zamiast do karczmy przynosili do domu, aby matka mogła dzieciom kupić obuwie i ubranie. — A gdy potem przyszło głosowanie i gdy mężczyźni i kobiety z Kirkintilloch kartką do głosowania musieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy chcecie jeszcze karczmy?", to odpowiedzieli: „Nie." I tego nigdy nie pożałowali.

W poprzednich latach na tysiąc nowonarodzonych dzieci umierało w pierwszym roku życia 136; od czasu, gdy karczmy skasowano, liczba spadła do 101, a jeszcze później do 85. Przyczyną tego było, że matki mogły się teraz lepiej odżywiać i więcej czasu poświęcać na pielęgnowanie dzieci. odkąd nie chodzą już do karczmy, co zresztą w Anglji i Szkocji kobiety chętnie czynią. Już w r. 1923 mógł urzędnik zdrowia z Kirkintilloch powiedzieć: „Jeszcze nigdy nie umarło w naszem mieście tak mało dzieci, jak w tym roku."

Gdy tylko karczmy zniknęły, powstały w Kirkintilloch dwie kasy oszczędności i obie dobrze fungowały, gromadząc oszczędności mieszkańców.

Co 3 lata odbywają się w Szkocji nowe głosowania nad tem, czy się chce karczmy zamknąć, a gdzie one są zamknięte, czy się je ma otworzyć. W r. 1923 po 3 pierwszych suchych latach szedł pewien mąż do lokalu wyborczego i prowadził za rękę swojego malca. „Co myślisz Jasiu — rzekł dobry ojciec — czy mamy mieć znowu karczmy? — Jak mam głosować?" — Jaś popatrzył się na ojca wielkiemi oczami i spytał: „Co to jest karczma?"

W Kirkintilloch jest 3000 dzieci szkolnych, 800 z nich nigdy nie widziało jeszcze karczmy, ale wszystkim 3000 wychodzi na dobre, że niema już żadnej karczmy.

Jak myślicie, coby to było, gdybyśmy... także znali karczmy tylko ze słyszenia? Tak, tak, my wiemy, co to jest karczma.

Ale właśnie dlatego wszyscy chcemy pomóc w staraniu się o to, aby i u nas pewnego dnia to samo nastało, co w Szkocji.

Dlatego niech każdy wypełnia swój abstynencki obowiązek.

(z „Der Kämpfer").

---

# Założenie nowego Koła Abstynentów w Rzeszowie.

Piszą nam ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Rzeszowie: Dnia 10. marca 1929. na zebraniu plenarnem naszego Stowarzyszenia zostało założone Koło Abstynentów.

Założenia dokonał ks. Cząstka, który wygłosił odczyt p. t. „Z nędzy do szczęścia". Na odczyt ten przybyli przedstawiciele Towarzystw Abstynenckich, T. S. L., Narodowej Organizacji Kobiet i innych. Odczyt, ilustrowany przeźroczami i tablicami, wykazujący ujemne strony alkoholu, bardzo zainteresował naszych druhów. Po skończonym odczycie ks. Cząstka objaśnił nam cel i regulamin Koła Abstynentów, poczem poprosił druhów, by się zapisywali do Kółka. P. Inż. Królikowski również zachęcił druhów do zapisywania się, podkreślając, że sam już od przeszło 40 lat nie używa alkoholu i dzięki temu czuje się zdrów.

Druhowie nasi ochotnie i z zapałem garnęli się do zapisów. Po zapisaniu 25 druhów — nastąpiło uroczyste składanie przyrzeczeń przez wszystkich zapisanych (na 1 rok). Uroczystość ta wywarła na zebranych olbrzymie wrażenie.

Księdzu Cząstce i P. T. Gościom składamy serdeczne Bóg zapłać!

Daj Boże! by za naszym przykładem poszły i inne Stowarzyszenia.

Inicjatorem założenia Koła jest druh Wojciech Kozik.

Po skończonej uroczystości pod przewodnictwem ks. Cząstki wybrano następujący zarząd Koła: Przewodniczącym: druha Jana Wojturskiego, zastępcą: druha Wojciecha Kozika, sekretarzem: druha Jana Ficaka, zast. sekret.: druha Józefa Ciska, skarbnikiem: druha Grysa Stanisława, zast. skarbnika: Stanisława Pasiekę.

Redakcja śle nowemu Kołu Abst. serdeczne życzenia „Szczęść Boże!" w dalszej pracy.

Prosimy uprzejmie Ks. Prof. Dra Józefa Jałowego, Ks. Prof. Dra Turkow-

skiego Maurycego, Ks. Stanisława Kulanowskiego i P. Prof. Franciszka Cyprysia o łaskawe nadesłanie nam sprawozdań z działalności Kół Abst., założonych z Ich inicjatywy i za Ich staraniem w Rzeszowie.

---

## Bitwa z przemytnikami.

Na pograniczu Kanady i Stanów Zjedn. na jeziorze Erie rozegrała się formalna bitwa pomiędzy amerykańską strażą graniczną, a 30 statkami przemytników alkoholu.

Z obu stron były w użyciu karabiny maszynowe i granaty. Bitwa trwała niemal całą noc. Jakkolwiek amerykańska straż graniczna zdołała zdobyć jeden statek, należący do przemytników, a drugi spłonął, to jednak 25 innych statków uszło pościgu i zdołało wyładować zapasy alkoholu na ląd. — Przemytnicy wykazali w walce ogromne doświadczenie i znajomość przepisów strategji. Dwa statki przemytników zawiązały walkę z przeciwnikiem i odciągnęły jego główne siły, co pozwoliło innym statkom wykonać zamiary.

## Co robić z karczmami?

Hr. Jakób Potocki ofiarował Polskiej Macierzy Szkolnej w powiecie konstantynowskim pół hektara ziemi wraz z murami starej karczmy na Bohukałach. Koło Macierzy Polskiej w Pratulinie, przystępując do wzniesienia domu ludowego na miejscu dawnej karczmy, ma zamiar utrwalić obywatelski czyn ofiarodawcy, wmurowując w ścianie domu na Bohukałach tablicę marmurową z odpowiednim napisem, przekazującym potomności pamięć o pięknym darze hr. Jakóba Potockiego.

## Marny koniec pijaka.

W Krakowie, w Rynku podgórskim, pewna służąca, zatrudniona w kamienicy pod l. 11, schodząc do piwnicy w godzinach rannych, natknęła się w przedsionku na trupa mężczyzny. Przerażona wybiegła na rynek i wezwała posterunkowego, który przybył na miejsce w towarzystwie wywiadowcy. W ciągu dochodzeń ustalono, że są to zwłoki 60-letniego Jakóba Szota, włóczęgi i alkoholika. Nieboszczyk był ubrany w buty z cholewami i stare podarte spodnie; reszta garderoby leżała spakowana w tobołku, porzuconym obok trupa. Przy zwłokach znajdował się kawałek chleba i półlitrowa flaszka ze spirytusu denaturowanego. Dzień przedtem widziano Szota w tej kamienicy w stanie zupełnego opilstwa. Lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek zatrucia spirytusem denaturowanym i zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

## Miły list.

P. Lucjan Witerak ze szkoły rolniczej w Czarnocinie w powiecie łódzkim nadesłał do Redakcji list następujący:

„Od czasu, gdyście nam do szkoły przysłali „Młodzież Abstynencką", zaczęliśmy pracę nad założeniem Koła abstynenckiego. W pierwszych dniach było wielu zwolenników gotowych wystąpić do walki z alkoholizmem, lecz zczasem... wielu kolegów ostygło w dalszej pracy. Nie tracę jednak nadziei, że praca wychowawcy, p. prof. Faszczy i moja, nie pójdą na marne i myślę dalej pracować. Proszę o wpisanie mnie do grona swych członków i nadesłania mi dyplomu i odznaki abstynenta. Przyrzekam n a c a ł e ż y c i e wyrzec się używania wszelkich napojów alkoholowych. Szanowni Panowie, proszę wziąć to pod uwagę i spełnić moje życzenie, ponieważ nie jestem dzieckiem i wiem, do czego dążę od młodych lat. I mam nadzieję, że za przykładem moim pójdą wszyscy koledzy, a po powrocie ze szkoły, my, synowie rolników, rozpoczniemy walkę z pijaństwem po wsiach naszych."

Z głębokim szacunkiem... etc.

Redakcja dziękuje za miły list i życzy „Szczęść Boże!"

## Typ alkoholika.

Przytaczamy, jako przykład niszczycielskiej mocy alkoholu, losy woźnego Józefa R., którego dzieje zapisane zostały w aktach sądowych. — Ekscesy opilstwa powodowały nasamprzód szereg nadużyć względem porządku publicznego, aż pewnego dnia znaleziono go w rynsztoku bez

---

Jeżeli nie przyczynicie się do zwalczania alkoholizmu, to zaniedbacie chorobę, która pożera rdzeń społeczeństwa, niszczy szczęście domowe i wyrządza może więcej nieszczęść, niż jaka inna przyczyna w naszym wieku.

*Ks. Kardynał Manning.*

Rodzice! Co odpowiecie Sędziemu Chrystusowi, który powierzył wam dziatki wasze, abyście je żywili i dali dobry przykład, kiedy to, co wam Bóg dał trawicie na pijatykach i dajecie zgorszenie?

*Św. Bazyli.*

O niewidzialna potęgo wina. Jeżeli nie wynaleziono godnej ciebie nazwy bądź nazwana — szatanem.

*Szekspir.*

pamięci. Od tego czasu opuszcza kryminał tylko na to, aby go zamienić na dom obłąkanych. Delirium tremens mija tylko na to, aby w nim wywołać najniższe instynkty zbrodnicze. Psychjatrzy sądowi przytaczają ten fakt jako typowy w życiu alkoholików.

## Pijanomierz.

Pewien lekarz w Kalifornji skonstruował „djabelski aparat", zapomocą którego natychmiast można stwierdzić, czy i o ile dany podejrzany pachnie alkoholem. Jest to pewnego rodzaju maska, która analizuje wyziewy ustne i stwierdza zapomocą specjalnego licznika stopień podchmielenia.

## Polowanie z pomocą wina.

W N. Orleanie, na południu Stanów Zj., w zwierzyńcu, przebywają trzy małpki, które pochwyciła załoga okrętu West Nako.

Zdobycz tę uzyskali oficerowie w ciekawy sposób z pomocą alkoholu. Polowanie odbyło się w ten sposób, że do miski wlano palmowego wina i postawiono ją w miejscu, w którem małpy się zbierały. Małpa, mająca czuły węch na wino, zaraz odkryła napój, podbiegła do miski i piła tak długo, póki mogła utrzymać się na nogach. Dopiero wtedy podeszli marynarze i zabrali jej młode, które przywędrowały za matką i stały bezradne nad bezwładną matką.

O ileż częściej ludzi, nie zwierzęta, bierze karczmarz w niewolę gospodarczą także z pomocą alkoholu. Niejedno dałoby się o tem powiedzieć. Ale najjaskrawiej występuje to u nas na Polesiu, gdzie wróciła poprostu niewola pańszczyźniana. Poleszuk zadłuża się u żydów, bardzo często przez kredyt na wódkę, a potem tytułem procentu odrabia pracą swoją i swych bydląt daleko więcej, niż warta sama wódka, względnie uzyskany kredyt.

Nic też dziwnego, że pojawił się projekt ze strony żydów, aby żydzi skolonizowali Polesie.

## „My Puńcowianie"!

Puńców to wioska rolnicza, położona przy Cieszynie, licząca 1000 mieszkańców. Tu od 10 lat istnieje Koło Macierzy Szkolnej. W r. ub. w łonie jego powstało Kółko Młodzieży Abstynenckiej. Należy do niego młodzież żeńska i męska w wieku od lat 14 do 20. — Koło liczy obecnie 30 członków. Założycielem i opiekunem Koła jest prezes K. M. S. kier. szk. A. Sikora. Do zarządu należą: Pelar J., Glajcarówna E., Rymorzówna A., Duc K. Koło odbyło 5 posiedzeń plenarnych. Na zebraniach wygłoszono 4 odczyty, 1 deklamację i wyćwiczono hymn młodzieży abstynenckiej w chórze mieszanym. Odczyty były następującej treści: 1) O szkodliwości alkoholu (wygł. Mrógała J.), 2) O toastach (Broda J.), 3) O młodzieży abstynenckiej (Końiżanka H.), 4) O prohibicji w Ameryce (Broda J.). Obecnie Koło przygotowuje wieczorek abstynencki, który urządzony będzie w sali szkolnej.

---

# „Wolność osobista".

„Ponad prawa jednostki stoją prawa społeczeństwa".

Najlichszem hasłem, jakie kiedykolwiek ukuli obrońcy alkoholu, jest owa osobista wolność, której nie wolno naruszyć. Niestety, hasło to powtarzają z nabożeństwem a bezmyślnie setki tysięcy, które zupełnie nie wiedzą, co właściwie mówią.

A czy ci fanatycy wolności występują przeciw obowiązkowi szkolnemu, który przecież już od wieku dziecięcego na każdego człowieka twardy przymus nakłada?

Czy występują przeciw porządkowi pieszemu i pojazdów na ulicy? Lub przeciw przepisom budowlanym, które zakreślają ścisłe granice wolności budowniczego i osadnika?

A czy są za wolnym handlem opjum, kokainą, chloroformem i innemi truciznami, które dostaje się dzisiaj tylko w aptekach i na lekarskie recepty w bardzo ograniczonych ilościach?

Dlaczego ma się właśnie robić wyjątek dla alkoholu, tej najcięższej, społecznej trucizny?

Każdy, którego nie odstrasza zastanawianie się nad temi pytaniami do końca, musi dojść do żądania całkowitego zakazu alkoholu, nawet wtedy, gdy nie zdobędzie się na postanowienie, aby dobrowolnie zrezygnować ze swej szklanki piwa lub wina.

„Jak dumny jest mąż ze swej wolności,
Że może się swobodnie upić!"

*Adam Janik*
*z kl. VI-a gimn. w Bochni.*

*(Tłum. z „Werbedienst zur Volksgesundheit").*

## Przed, a po!

Burmistrz Dr. Robert Warman z Uniontown w Stanie Pensylwanji pisze tak o tamtejszych stosunkach z przed dziesięciu laty:

„Wtedy mieliśmy w każdej karczmie urzędnika policyjnego, który musiał utrzymywać spokój i uważać na to, aby nie podawano alkoholu temu, kto był wyraźnie podchmielony lub znany jako pijak. Mimo to co noc areszt był pełny i każdego rana 40 do 100 osób pociągano do odpowiedzialności z powodu pijaństwa. — Trzeźwy był wtedy wyjątkiem. Siła kupna była licha, ludzie pracowali niedbale i płacili nieregularnie. Stosunki kredytowe były złe, strejki zdarzały się często, ubóstwo było wielkie. Właściciele szynków mieli auta i domy. Robotnicy nie mieli nic; przy każdem ograniczeniu pracy powstawała zaraz najsroższa nędza.

Dzisiaj są ludzie trzeźwi. Można cały dzień jechać tramwajem czy koleją, nie zauważywszy, ani poczuwszy śladu alkoholu lub jego skutków. Ludzie oszczędzają ze swego zarobku, kupcy nie potrzebują kredytować. Żadne przedsiębiorstwo nie upada, siła kupna ludności jest wielka; ludzie mają tak dużo pieniędzy, że o wiele więcej zakupują, niż kiedykolwiek przedtem. Osoby, które dawniej były w zupełnej ruinie, mają teraz auta i domy".

# Coś o tytoniu.

### I.

### *Szkodliwy nałóg.*

Jedną z plag, której ludzkość dobrowolnie się poddaje, jest palenie tytoniu, który niszczy człowieka na zdrowiu i materjalnie. Palenie tytoniu w obecnych czasach stało się rzeczą niezmiernie powszechną.

Palą niemal że wszyscy mężczyźni, a w ostatnich czasach również temu nałogowi oddają się i kobiety. Tak wielkie rozpowszechnienie się palenia tytoniu tłumaczy się po części tem, że wielu jest ludzi, którzy nie wiedzą, jak jest szkodliwe dla zdrowia palenie tytoniu. Jeśli ktoś nawet słyszy coś o tem, to niebardzo w to wierzy, bo jawnych skutków i bezpośrednich następstw palenia nie widzi. Wogóle nałóg palenia tytoniu ma więcej pobłażania, aniżeli inne nałogi, jak np. alkohol, pomimo, że zarówno alkohol jak i tytoń przynoszą szkodę jednostce i całemu społeczeństwu.

### *Dar Ameryki.*

Liście tytoniowe pochodzą z Ameryki, do Europy dostały się przypadkowo. — W XVI stuleciu w Lizbonie ambasadorem francuskim był Jan Nicot, zapalony miłośnik kwiatów. Jemu to z Ameryki przywieziono nasiona rośliny tytoniowej, która bardzo szybko rozpowszechniła się po całej niemal Europie, od Nicota nazwano ją N i c o t i a n a t a b a c u m. — Z początku hodowano ją dla pachnących kwiatów, później liści jej użyto do palenia.

Ażeby wyhodować wielkie liście tytoniowe — ku czemu właśnie są skierowane usiłowania hodowców — należy roślinę tę zasadzać rzadko, na żyznej glebie, dobrze oświetlonej. Świeże liście składa się w stosy i poddaje fermentacji, podczas której liście brunatnieją, nabierają aromatu, lecz nikotyny nie tracą zupełnie.

Rozpowszechniajcie „Młodzież Abstynencką."

„M ł o d z i e ż A b s t y n e n c k a" kosztuje rocznie

*tylko jeden złoty!*

Wydatek mały, a korzyści wielkie.

Wino zbytnio pite czyni zajątrzenie i gniew i wiele upadków. Gorzkość duszy — wino zbytnio pite.

*Eklezjastyk, 31, 38—39.*

W lepszych gatunkach tytoniu znajduje się 2 proc. nikotyny, w gorszym ponad 6 proc.

*Nikotyna.*

Nikotyna w liściach tytoniowych znajduje się pod postacią soli kwasu jabłkowego i cytrynowego. W stanie czystym nikotyna przedstawia się jako płyn bezbarwny i bez zapachu. Wystawiona na działanie tlenu z powietrza brunatnieje i nabiera właściwego tytoniowi zapachu. Pod względem chemicznym nikotyna należy do grupy pirydynowej (znak chemiczny nikotyny $C_{10}H_{14}N_2$), pod względem fizycznym zaś jest ona ciałem płynnem, o punkcie wrzenia 246° (częściowo paruje już w zwykłej temperaturze), smaku gryzącego, rozpuszczalna łatwo w wodzie.

Ażeby wykazać gwałtowność nikotyny, wystarczy gołębiowi wprowadzić do oka jedną jej kroplę. Gołąb zaraz wypuszczony wzbije się w górę, lecz po chwili spada, następują u niego silne drgawki, gołąb się rzuca, a po kilku sekundach ginie wskutek porażenia. Dawka 0.05 gr. (1 kropla) wystarczy do zatrucia organizmu człowieka.

*Objawy zatrucia.*

Zatrucie tytoniem (nikotyną) objawia się nudnościami, przypadłościami sercowemi, wymiotami, zblednięciem, a niekiedy nawet omdleniem. Przy większem zaś użyciu następuje śmierć. Objawy powyższe wskazują, że składniki, zawarte w liściach tytoniowych, wpływają zabójczo na ustrój krążenia krwi, a przedewszystkiem na serce i cały ustrój nerwowy. Przy dużych dawkach stan podrażnienia mózgu występuje na krótko tylko, w dalszym ciągu rozwijają się objawy porażenia i śmierć. Badania wykazały, że nikotyna wpływa na zwiększenie ciśnienia krwi w naczyniach krwionośnych, następstwem czego bywa niekiedy stwardnienie tętnic. Wskutek wzmożonego ciśnienia krwi na ścianki tętnic tkanka elastyczna zanika, a na jej miejscu powstają złogi wapniowe, t. j. stwardnienia, noszące nazwę a r t e r i o s k l e r o z y. Złogi wapniowe w tętnicach mogą doprowadzić do zatamowania krwi, która powoduje pęknięcie tętnicy i śmierć natychmiastową. Najprawdopodobniej skleroza, objawiająca się u wielu ludzi, powstaje z nadmiernego palenia tytoniu i prowadzi do a p o p l e k s j i czyli u d a r u.

*Adam Lukesch*
*ucz. kl. VIII gimn. VIII we Lwowie.*

---

## *DO BRATA W NIEDOLI.*

*Czemu tak niszczysz najlepsze swe siły*
*I zrywasz więźbę cudowną swej duszy...*
*I w atmosferze rozkładu przegniłej*
*Na głos ratunku zatykasz swe uszy?...*
*Czyliż ty nie wiesz — z nędzy i rozpaczy,*
*Z najostatniejszej życia poniewierki*
*Wyjść może człowiek i swój los tułaczy*
*Przełamać hartem — nie gaś więc iskierki*
*Nadziei w sercu, ale ją rozpalaj*
*Całem skupieniem sił swojego ducha —*
*Niech godność ludzka więcej sie nie kala,*
*Niech zło się ugnie — i twej woli słucha...*
*Wstań z upodlenia straszliwej gehenny*
*I idź w świat Boga — jasny i promienny!*

*Jan Szymański.*

(Przedruk z „Trzeźwości" za zezwoleniem autora).

Zalecamy P. T. Czytelnikom naszym do zaprenumerowania bardzo cenny ilustrowany miesiecznik „Trzeźwość", wydawany przez Polskie Tow. Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość" w Warszawie, ul. Okólnik 11 m. 28. Roczna prenumerata tego czasopisma wynosi 6 zł.

---

Myślałem w sercu swojem, abym powściągnął od wina ciało moje, abym serce swe przeniósł ku mądrości, a uchronił się głupstwa.

*Eklezjastyk, 2, 3.*

Rozpustna rzecz wino i zwadliwe pijaństwo, ktokolwiek się w nich kocha, nie będzie mądrym.

*Księga przysłów, 20, 1.*

## Jak się to nazywa?

Niedawno w czasopiśmie włoskiem „Bene Sociale" (czyt. socziale, dobro społeczne), ogłosiło 90 lekarzy włoskich swe wypowiedzenie się o szkodliwości alkoholu i zamieściło swe podpisy. Na to deputowany (poseł) włoski Marescalchi (czyt. Mareskalchi) założył „Komitet obrony wina" i w swem piśmie ogłosił nazwiska 50 lekarzy, którzy rzekomo go popierają. Kiedy jednak wydawca Bene Sociale zwrócił się do nich z zapytaniem, dlaczego udzielili poparcia akcji Komitetu obrony wina, wielu zaprotestowało, twierdząc, że nie upoważniali p. Marescalchi do takiego oświadczenia, a senator Pietro Albertoni, b. profesor uniwersytetu w Bolonji, odpisał: „Nie znam pisma Marescalchi'ego i wogóle nie wiedziałem, że to pismo istnieje."

Powiedział już ongi Voltaire (czyt. Wolter): „Kłamcie, kłamcie, zawsze coś zostanie!"

## Na Spitzbergu.

Od 29 maja 1928 w Salbard na Spitzbergu panuje zupełny zakaz wyrabiania i sprzedawania wódki, piwa, wina, wina owocowego i miodu. Zarządzenie to norweskiej władzy jest zupełnie na miejscu, skoro uprzytomnimy sobie, że w tych najdalej na północ położonych wyspach europejskich trzeba nielada odporności na zimno, a wiadomo, że alkohol odporność tę niszczy. — Wszyscy podróżnicy w okolice podbiegunowe pamiętają o tem i nie używają napojów alkoholowych, bo przeważnie są abstynentami, jak np. niedawno zaginiony podróżnik norweski Nansen.

## Kawaitanimura jako wzór.

W małej miejscowości Kawaitanimura na wschodniem wybrzeżu Japonji brakowało nowej szkoły dla dzieci. Lecz na 45.000 dol., których trzeba było na szkołę, tylko 15.000 dol. znajdowało się w kasie gminnej. Długów nie chciała dzielna gmina robić; co więc uczyniła? Było wiadomem, że ta mała miejscowość wydaje rocznie 6000 dolarów na napoje wyskokowe. Wtedy to postanowiła rada miejska wśród wielkiego uznania wydać na 5 lat zakaz używania alkoholu i równocześnie ściągać podatek na budowę szkoły w odpowiedniej wysokości.

Od 1 kwietnia 1926 r. wszedł w życie ten dobrowolnie na siebie samych nałożony zakaz. Bardzo dobrze go się przestrzega, ludzie żyją szczęśliwiej, niż poprzednio i w najbliższych 3 latach będzie szkoła spłacona.

## Przeciw nikotynie.

Karol Taylor, główny inspektor oświecenia publicznego w stanie Nebraska, ułożył za zezwoleniem izby prawodawczej tego stanu „Podręcznik moralności" do użytku nauczycieli.

W podręczniku tym jest mowa, że używanie tytoniu jest w tym samym stopniu szkodliwe, co i napojów alkoholowych.

„Tytoń — czytamy w nim — narkotyzuje moralną i materjalną uczuciowość, szkodzi sercu i czyni z człowieka niewolnika."

Może więc niedługo rozpocznie się w St. Zjednoczonych kampanja na podobieństwo tej, która doprowadziła do „prawa Volstead'a" i 18 dodatku do konstytucji Stanów Zj. (prawo o prohibicji).

---

Gladstone, wielki angielski mąż stanu, będąc ministrem skarbu, temi słowy odezwał się do delegacji piwowarów: „Moi panowie, nie potrzebujecie troskać się o dochody państwowe. Sprawa dochodów nie powinna nigdy stać na przeszkodzie reformom, uznanym za potrzebne. Wreszcie, mając ludność trzeźwą, nie trwoniącą swych zarobków, będę już wiedział skąd czerpać dochody państwowe."

Alkohol jest najstraszniejszym biczem Bożym, smagającym ludzkość całą, — jest on tysiąc razy gorszym, bardziej zabójczym czynnikiem, niż wszystkie wojny i zarazy razem wzięte.

*Gladstone.*

## Leczenie pijaków w Polsce.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zakupiło stary pałac z czasów Augustowskich, mieszczący się w majątku Świack powiatu białostockiego w pobliżu Grodna. W pałacu tym, mieszczącym około 70 pokojów, urządzony zostanie wzorowy zakład leczniczy i warsztaty pracy dla alkoholików. Na urządzenie sanatorjum przeznaczyło ministerjum 500 tysięcy złotych.

*Sąsiadki.*

— Moja pani, jakże to dziś w nocy strasznie szalało na dworze.

— Tak, tak, to pani jeszcze tak późno nie spała. gdy mój wrócił do domu?

*Między przyjaciółkami.*

— Wiesz, on ma w sobie coś pociągającego.

— Oczywiście! Przecież on dobrze — „pociąga!“

*Towarzysze w karczmie.*

— Pański przyjaciel jest już zupełnie pijany. Mógłby już wreszcie pójść do domu.

— Zapewne. ale on idzie zawsze dopiero wtedy, gdy już iść nie może.

# Sprawozdanie z działalności Centrali naszej.

Krakowski „Il. Kurjer Codzienny“ pisze:

*„Z działalności Krakowskiej Centrali Abstynenckiej.* Niezmiernie ciężką walkę z alkoholizmem, któremu ulega dzisiaj całe niemal społeczeństwo, nie wyłączając młodzieży, prowadzi chlubnie krakowska Centrala Abstynencka. Wyrazem żywotności jej pracy są na szeroką skalę zorganizowane wykłady z demonstracjami obrazów, wygłaszane przez delegata Centrali, p. Stanisława Haczkiewicza, słuchacza Wydziału Lek. Uniw. Jag. we wszystkich powszechnych, średnich, dokształcających i zawodowych szkołach Krakowa i okolic. — Zakopane w ubiegłych dniach wysłuchało z wielkiem zainteresowaniem trzech wykładów z dziedziny alkohologji, zorganizowanych przez krakowską Centralę, za staraniem prof. Seelieba Artura z Zakopanego. Planowe wysiłki krakowskiej Centrali w znacznej mierze przyczynią się do powszechnego zrozumienia niebezpieczeństw, grożących ze strony alkoholizmu“.

### *Władze a działalność Centrali.*

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego i Poznańskiego na skutek naszej odezwy, w wielkiem zrozumieniu znaczenia idei abstynenckiej w wychowaniu młodego pokolenia, w Dziennikach swych Urzędowych zaleciły Gronom Nauczycielskim i Profesorskim nasze wydawnictwa wraz z zachęceniem, by młodzież szkolna organizowała kółka abstynenckie, by prenumerowała nasze czasopisma i pisała artykuły.

Redakcja składa obu tym Najwyższym Magistraturom Szkolnym najserdeczniejsze podziękowanie za Ich stanowisko obywatelskie wobec idei, którą propagujemy.

Na skutek naszej odezwy weszły z nami w kontakt niektóre Województwa, Starostwa, bardzo wiele Rad szkolnych powiatowych, Urzędów parafjalnych, Urzędów gminnych. Największe zainteresowanie wywołał ruch nasz wśród P. T. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w najdalszych nawet zakątkach kraju. Jest to objaw nad wyraz radosny, który przynieść może kiedyś błogie owoce ojczyźnie naszej. Ta chlubna, patrjotyczna, a bezinteresowna działalność naszego P. T. Nauczycielstwa budzi w nas podziw radosny i zmusza nas do wyrażenia tym ideowym działaczom naszej najgłębszej czci.

Krakowski „Il. Kurjer Codzienny“ napisał:

*Z życia krakowskiej młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej.* W Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie odbyła się piękna uroczystość składania przyrzeczeń przez 150 nowych członków Koła abstynenckiego

i Ligi przeciw paleniu tytoniu, rekrutujących się z krakowskiej młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej. W pierwszej części uroczystości przedstawił prof. Dr. St. Poźniak zebranej młodzieży związkowej w gruntownym wykładzie oddziaływanie alkoholu na organizm i duszę ludzką. Po tym wykładzie, olbrzymią salę teatralną Związku przy ul. Skarbowej, przepełniły delegacje kół młodzieży krakowskiej i liczni goście, jak przedstawiciele duchowieństwa, alumni sem. duch., dyrektorowie szkół, profesorowie, nauczycielstwo. Na scenie, pod sztandarami, zgrupowała się młodzież dla złożenia przyrzeczeń. Po pięknej przemowie przewodniczącego Ligi związk. Wiktorowskiego i po przemówieniu przew. Koła abst. Związku kol. Wełny, odśpiewał chór ze stow. orkiestry zwiazkowej Hymn Abstynentów i Hymn Ligi, poczem nowi członkowie, wzniósłszy palce w górę, złożyli uroczyste ślubowanie na czas przez siebie samych określony. Kurator Dr. Kupczyński przypinał ślubującym odznaki, a następnie przemówił do wszystkich zebranych na temat olbrzymiego znaczenia, jakie dla przyszłości młodzieży i państwa ma wzmagająca się coraz to wiecej. wśród naszej młodzieży, walka z alkoholem i nikotyna. Spustoszenia, jakie w życiu jednostek i całych społeczeństw wyrządza alkohol, przedstawił Dr. Wyrobek, poczem Koło teatralne Związku odegrało obraz sceniczny T. J. Dalewskiego p. t. „Lekarstwo na wszystko", osnuty na tle walki z alkoholem.

A któż kiedy widział, aby głowa pijana dawała zgodę? Aby z mięsa i wina odrodzić Ojczyznę?

*Adam Mickiewicz.*

Robotnik opity nie zbogaci się, a kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie.

*Eklezjastyk, 19, 1.*

Niewiasta opita, gniew wielki, a zelżywość i szkaradność jej nie będzie zakryta.

*Eklezjastyk, 26, 11.*

*Czy to praca syzyfowa?*

Jeden z naszych ofiarnych współpracowników napisał nam list następujący:

„Jest faktem oczywistym — powiada Dr. M. Legrain, znakomity i długoletni bojownik w walce z alkoholizmem we Francji, że alkohol dzieli się z kiłą i gruźlicą suknią pośmiertną ludzkości, że alkoholizm jest prototypem tych wielkich zatruć, które poczynając się od jednostki, rozszerzając się coraz bardziej na rodzinę i naród, zakażając świat cały, stają się powszechnie chorobami nagminnemi. Rozszerzający się stopniowo, pogorszony w licznych pokoleniach, alkoholizm jest chorobą rasową i etniczną, której napad przechodzi dzisiaj ludzkość [1]). W zastraszający sposób rozwija się ta pandemja i w naszem społeczeństwie, wdzierając się pod płaszczykiem uświęconych tradycią okazyj zarówno do kamienic, jak i do chat, nie szczędzac nikogo, nawet — niestety młodzieży! W nieuchronnej konsekwencji tego masowego zatruwania się stacza się społeczeństwo coraz bardziej w przepaść zwyrodnienia, zatracając poczucie moralności, niszcząc siły umysłowe i fizyczne, tak potrzebne do głoszonego „wyścigu pracy." Całe szpalty dzienników przepełnione są dziś skargami na upadek moralności w życiu, a tem samem w literaturze, widowiskach, piosenkach i t. d., na rozluźnienie rodziny, nie wielu jednakże zdaje sobie sprawę z tego, że głównem źródłem takiego smutnego stanu — jest alkoholizm. To też z radością powitać należy wzmagające się z dnia na dzień zdrowe odruchy nielicznej garstki zwiazków antyalkoholowych, skupiających sie w krakowskiej Centrali Abstynenckiej. Do rozpitych rodzin i starszego społeczeństwa trafia Centrala ze swojemi nawoływaniami — przez młodzież, organizując ją w tak zwane kółka abstynenckie, właściwe „kuźnie" ruchu antyalko-

[1]) Dr. R. Radziwiłłowicz: Psychologja i psychopatologja alkoholizmu.

holowego. We wszystkich szkołach Krakowa i okolicy odbywają się specjalne wykłady, wygłaszane przez p. Haczkiewielkiem zainteresowaniem, czego dowodem niech będzie jedno z licznych napływicza Stanisława, słuch. U. J. cieszące się wających podziękowań: „Dyrekcja VII. Publ. Szkoły Powszechnej im św. Florjana w Krakowie dziękuje gorąco P. T. Centrali Abstynenckiej za wykład przeciwalkoholowy, wygłoszony przez p. Haczkiewicza Stanisława, dla młodzieży tutejszego Zakładu z wielkiem dla niej pożytkiem i ku wielkiemu zadowoleniu tutejszego Grona Nauczycielskiego. Kraków, dnia 8 lutego 1929. Krzanowski, Dyrektor". — Z uznaniem zaznaczyć należy, że w chlubnej tej akcji gorliwie współpracuje Nauczycielstwo szkół powszechnych, utrzymując stały kontakt z Centralą, korzystając z licznych jej wydawnictw oraz czasopisma „Młodzież Abstynencka." Z wiosną b. r. zamierza Centrala zorganizować t. zw. Wędrowną Wystawę Przeciwalkoholową, która zagości do wszystkich większych miast Polski. Z prawdziwą radością witamy ten — na szeroką skalę prowadzony — ruch antyalkoholowy. Oby przyszłość nie zarzuciła nam kiedyś, że — na skutek naszej krótkowzroczności — wysiłki Centrali miały charakter „prac syzyfowych." Życzymy Centrali powodzenia i wytrwałości w dotychczasowej żywotności, a naszemu społeczeństwu pełnię korzyści z tej pracy".

# Skuteczna broń.

Przekonawszy się, że ludzi przywykłych do kieliszka, trudno od niego oderwać, kobiety amerykańskie skierowały uwagę swoją i czynników kierujących na najmłodszą generację. Zażądały, by już w szkole uświadamiano dzieci o zgubnych wpływach alkoholu.

I my, uznając tę drogę za najodpowiedniejszą w ratowaniu narodu przed zagładą, wprowadzamy do szkół naukę o szkodliwości alkoholu. Nie zapominamy również o młodzieży, która już szkołę opuściła. Uświadamiamy ją przez referaty, kółka abstynenckie i literaturę. — Przez wstrzemięźliwość ratujemy niejednego zamiłowanego w kieliszku. Dzięki tej pracy coraz szersze warstwy naszego społeczeństwa przekonują się o zgubnych skutkach tego wroga ludzkości. Wroga pokonać można jego własną bronią. *Pijaństwo zdołamy usunąć zupełnie przez picie, lecz picie napojów niezawierających alkoholu. Są niemi wszystkie wytwory owocowe, otrzymane bez fermentacji.*

Znany zapewne wszystkim drzewień pospolity (rhabarbar), roślina spotykana dzisiaj w wielu ogrodach, daje przez proste gotowanie orzeźwiający i zdrowy sok, którym nawet pijacy nie gardzą. Porzeczki, agrest, maliny, jagody (borówki), wiśnie, czereśnie, jabłka i t. p. owoce przez rozgotowanie i usunięcie części nieodpowiednich dają również soki, które pod względem wartości odżywczych stoją nieporównanie wyżej od napojów alkoholowych, a w lecie są napojami na-

---

*Z epilogu pijatyki i bijatyki.*

Sędzia: Z czego pan wnioskował, że oskarżony był pijany?

Świadek: Bo właśnie sprzeczał się z szoferem.

Sędzia: No to jeszcze nie jest dowodem pijaństwa.

Świadek: Ale o to chodzi, panie sędzio, że nie było żadnego szofera!

*„Wstawiony."*

— Tatusiu, co znaczy „wstawiony?"

— To widzisz, taki człowiek, który widzi np. tam przy oknie, gdzie siedzi tych trzech panów, aż dziesięć osób.

— Przecież, tatusiu, tam siedzi tylko jeden pan.

*„Pod dobrą datą."*

— Kelner, podaj mi kapelusz!

— Jaśnie pan ma go przecie na głowie.

— To dobrze, to już go sam znajdę.

prawdę odświeżającemi. Owoce te można przechować na porę zimową także w formie konfitur.

Kto raz zasmakował w tego rodzaju napojach i przysmakach, nietylko będzie ich stale szukał, ale unikać będzie napojów ostrych, zgubnych dla naszego organizmu.

Przysporzymy przez to pracy naszym gospodyniom, matkom, żonom i siostrom, lecz i mężczyźni dużo pracy w to włożyć muszą. Ażeby pani domu miała owoce, musi być ich dużo w sklepach i na straganach targowych, a do tego tanich. Ażeby zaś tanich owoców było dużo, potrzeba dużo drzew i krzewów, które je rodzą.

Tu niezmiernie dużo zdziałać mogą kółka abstynenckie młodzieży. Niechaj tylko każdy młodzieniec abstynent w ogródku swoim uszlachetni w ciągu jednego roku 10 drzew, to za kilka lat będzie kilkaset młodych drzewek owocowych (nie licząc krzaków), a za kilkanaście lat mogą być obsadzone niemi wszystkie drogi we wsi. Bądźmy pewni, że naszym śladem pójdą nieabstynenci. Hodowla zaś drzewek tyle czasu zajmie hodowcom, że naprawdę zabraknie im czasu na karczmę. O pieniądze na dziczki nie trudno, a nawet ich wcale nie trzeba. Dziczki można sobie wyhodować z nasion owoców dzikich, a nieraz i w lesie znajdzie się młode pędy dzikich jabłek, czy też innych drzew. Przenieść do swego ogrodu, uszlachetnić i pielęgnować, a owoc wnet będzie.

Tej pracy bezwzględnie należy się podjąć, jeżeli wroga naszego zupełnie pokonać pragniemy. Jest to tylko jeden ze środków do celu wiodących, lecz środek pewny i skuteczny.

*A. W.*
*w Katowicach.*

## Dlaczego zakaz?

Kapitał, który pracował w amerykańskim wyrobie alkoholu, wzrósł podług urzędowego sprawozdania podatkowego w Stanach Zjedn. z mniej więcej 28,534.317 dolarów z roku 1860 na 771,516.000 w r. 1910.

Ten wzrost był prawie dziesięć razy tak szybki, jak wzrost ludności w tym samym czasie, cztery razy szybszy, niż wzrost majątku narodowego.

Samem uświadamianiem ludu i wychowaniem młodzieży nie można było załatwić się z molochem, pożerającym ludzi, t. j. z „kapitałem alkoholowym."

Dlatego musiał nadejść zakaz.

## Zamiast alkoholu.

W Stanach Zjednoczonych w ostatnich latach stał się sok pomarańczowy używką, bez której już nikt nie może się obejść. Lemonjada, zrobiona z soku pomarańczowego, cukru i zimnej wody, która także w Starym Świecie cieszy się podczas gorącej pory roku wzrastającą wziętością, ukazuje się dziś z tamtej strony oceanu na stole już przy śniadaniu, poza tem przez cały dzień spożywa się ją w wielkiej ilości. Jedno towarzystwo utrzymuje w samem tylko śródmieściu Nowego Yorku 135 kiosków, w których jako jedyny odświeżający napój sprzedaje się pomarańczową lemonjadę. Te budki zużywają rocznie nie mniej jak 20 miljonów pomarańcz. Wyciskanie soku dokonuje się w centralnem laboratorjum tego towarzystwa. Uzyskany produkt w postaci płynnej przydziela się kioskom, gdzie sporządza się lemonjadę.

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedz. redaktor: Władysław Nowak, em. mjr.
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka, Kraków, Tad. Kościuszki 3.